

Roman
Nysa

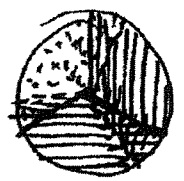
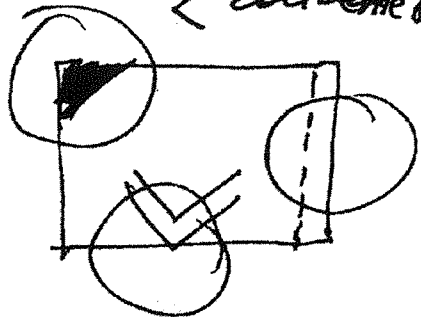
STWORZYĆ
OBRAZ

SUO
MODO

WIDZENIE
KOLOR - FORMA

chłopca < kolor > kontrast < czerń - biel >
gest < impuls > fiolet - żółty
ruch - < zbliżenie >

wymiarach >
odległość >
znane - słabo
prawy - bryła
ZBLIŻENIE - dal



Wystawa obrazów Romana Nygi... jest objawieniem sztuki na pewno zdolnego malarza... Znamionuje go duże uwrażliwienie na budowę kompozycji i szczególnie interesujące są rozwiązania ruchliwych dynamicznych układów przestrzennych.

Wydaje się, że lepiej można sobie wyobrazić jego przyszłość artystyczną w konstrukcji przestrzennej o pewnych tendencjach ekspresyjnych niż w pracach o koncepcjach dekoracyjnych.

Maciej Gutowski „Dziennik Polski”
Kraków 1963

...w Katowickim BWA eksponowana jest wystawa niezwykle interesujących prac malarskich (...) na wernisażu wystawy indywidualnej Romana Nygi z Bierunia Starego przybyło bardzo wiele osób zainteresowanych śmiałym malarstwem młodego artysty, jednego z założycieli grupy twórczej ARKAT.

„Trybuna Robotnicza”
Katowice 1969

Obrazy Romana Nygi robiące najsilniejsze wrażenie pod względem swej formalnej, a zwłaszcza barwnej ekspresji to: rozchełstana żywiołowa kompozycja ze skrzydłami, oraz niezwykle urzekające swoim skłębieniem kolorów połączenie palety z ludzką twarzą (tak by to można nazwać).

Bolesław Surówka „Dziennik Zachodni”
Katowice 1970

...„katastroficzny” temat jawia się w pracach Romana Nygi ujętych w kształt tryptyku, dyptyku, kwatroptyku o różnorodnej ale zawsze groźnej treściowej ekspresji.

Bolesław Surówka „Dziennik Zachodni”
Katowice 1971

...przetwarza on środki formalne danego kierunku na swój sposób. Tym samym ustawicznie wymyka się jednoznacznemu podporządkowaniu i poza katalogiem kierunków ciągle pozostaje część niezdefiniowana.

Sposoby malowania określają malarski temperament artysty, upodobanie do sztuki „gorącej”, agresywnej. Natomiast pozostawienie różnych konwencji stylistycznych obok siebie świadczy o chęci ich burzenia. Dowodzić może przewrotności artysty, ale nie tylko — bo także ciągłego poszukiwania zmiany, oddania ruchu. Dynamizmu jest bowiem w tych obrazach tak wiele, że aż budzić może odruch sprzeciwu.

Gdy autor kieruje się w stronę malarstwa figuratywnego, gdy zdaje się opowiadać jakąś historię, wtedy można mówić i o temacie. Sam przyznaje, że interesuje go między innymi świat baśni, fantazji.

Być może wynika to z jego szczególnej pozycji autochtona, który urodził się i żyje w bogatej śląskiej tradycji, jest jej częścią i poczyną sobie z nią bardziej swobodnie niż ktoś stojący z boku, kto choć może się nią wielce zachwycać, to zawsze będzie się czuł nieco jak w muzeum. Dla patrzącego na te obrazy, baśń, którą Nyga przedstawia, zawarta jest w kolorze, bogactwie, tajemnicy; czasem w zarysie twarzy wyłaniającej się z gąszczu linii, czy też może gałęzi, które je oplatają a może z niej wyrastają.

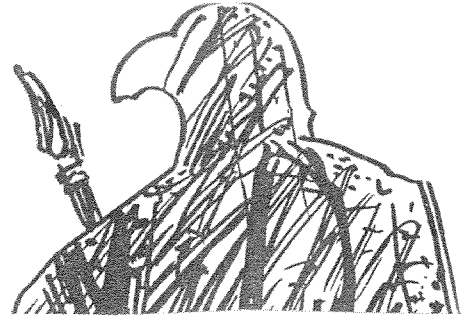
W każdym razie nie ma w obrazkach Nygi określonego programu. Nie ma ilustrowania z góry przyjętej idei. Jego sztuka jest właściwie zaprzeczeniem literackości w malarstwie, nawet wtedy, gdy dochodzi do treści, które dają się w jakiś sposób nazwać i opowiedzieć. Ich temat powstaje w wyniku naturalnego, samodzielnego tworzenia, narasta, określa się w miarę malowania. Obraz jest tu przedłużeniem osobowości artysty, a nie jej intelektualną projekcją na płótnie. U źródła tej postawy leży wiara w przemawianie środkami czysto plastycznymi.

Wojciech Sztaba
„Poglądy” Katowice 1972

malarstwo charakteryzuje bezgraniczne niemal zawierzenie gestowi, pierwszemu uderzeniu pędzla. Tam, gdzie obraz nie zawodzi pokładanego w nim zaufania, powstają realizacje o archetypicznej niemal jasności, trwale wpisujące się w pamięć oglądającego.

Obrazy Romana Nygi sumują się w barwną, wielowątkową opowieść. Opowieść otwartą, dopisywaną wciąż nowymi płótnami.

Maciej Bieniasz
Katowice, 1988



Malarstwo Romana Nygi — malarstwo emocji, malarstwo intensywnie przeżywanym napięć uczuciowych realizujących się poprzez agresywną ekspresyjną formę. (...)

Klasycznie poprawny ład kompozycyjny obrazów Romana Nygi, rozsadza dlatego krzykliwa pulsacja kolorów nakładanych na płótno z jakąś bolesną udęką: owe plamy barwne subtelnie nieraz waloryzowane, a nieraz jakby niedbale wtarte w powierzchnię płótna, zderzane ze sobą konturowymi podziałami, zdają się wyrażać jakiś głęboko przeżywany protest — przesłanie... Jeżeli protest — to wobec czego? (...)

Kulturowe i obyczajowe dziedzictwo Górnego Śląska, a więc regionu — przemysłowego Molocha, w którym osadzone są korzenie świadomości artysty — umiera jak gdyby na jego oczach, wypierane przez nowe wzorce i normy nowej pokoleniowej zbiorowości. (...)

Kreacje malarskie Romana Nygi nie są dlatego egzaltacyjną pochwałą wąsko pojętego regionalizmu — to metaforyczny wizerunek współczesności głoszący, iż w naszym życiu, wciąż obecne i najważniejsze są wartości, których nie wolno nigdy zabyć — a są nimi: zdolność przeżywania radości narodzin i dramatu śmierci, ludzka solidarność i piękno miłości: są to wartości, które w żarnach czasu nie powinny nigdy ulec przemienieniu...

Eugeniusz Zaczyk
(Tekst do filmu video) 1989

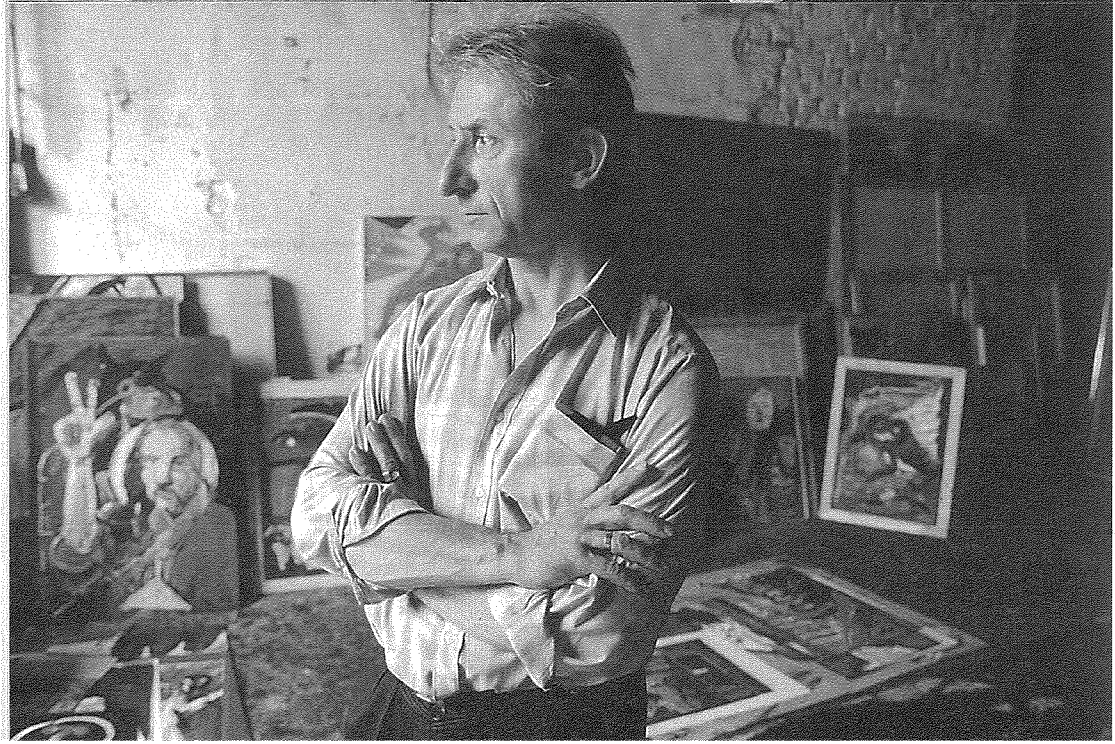


Roman
Wyśn

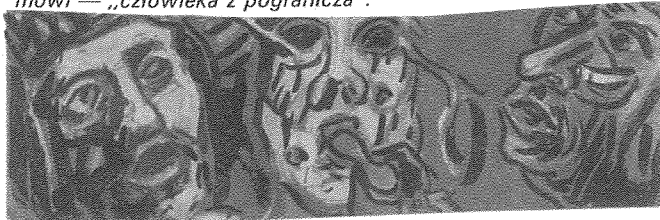
STWORZYĆ
OBRAZ

SUO
MODO

WIDZENIE
KOLOR - FORMA



Odpowiedź na pytanie, dlaczego Roman Nyga maluje w taki sposób, w jaki uzewnętrznia się to na jego obrazach? — nie jest prosta. Krzyżująca ekspresja jego płócien, eksplozyjne kompozycje kolorystycznych plam budujących formę poszczególnych przedstawień-tematów, syntetyzująca wreszcie metoda porządkowania kreowanego chaosu malarskiej materii w wyrazowe przesłanie o moralizatorskiej często wymowie — wszystko to ma swoje konkretne korzenie w uwarunkowaniach (społecznych, politycznych, obyczajowych, kulturowych) w jakich dane było Romanowi Nydze kształtować swoją osobowość. Osobowość, jak sam o sobie mówi — „człowieka z pogranicza”.



W malarstwie Romana Nygi słyszy się wyraźnie głośnie przypomnienie owego emocjonalnego protestu tak uparcie artykułowanego na przestrzeni wieków przez jego pobratymców — mieszkańców tej szarpanej rozmaitymi wpływami ziemi: wielopokoleniowego protestu wobec agresywnej ekspansji jednych ludzi w życie innych, bez poszanowania owej prawdy najważniejszej, którą stanowi przeświadczenie, iż nie te wartości są ważne, jakie ustanawiają jacykolwiek polityczno-administracyjni zarządcy, lecz tylko te, które sama sobą tworzy i utrwała wspólnota człowieczego gatunku. Wartości najprostsze. Warunkowane codziennością życia i przez nią weryfikowane. Bliskie każdemu, bez względu na to, kim jest, i skąd się wywodzi.

Pierwsze obrazy Romana Nygi powstawały ze zbiorów-zbitek różnorodnych znaków graficznych: wpisane w malarskie struktury uformowane z płaszczyzn i brył o mniej lub bardziej przedstawiającym charakterze, tworzyły ekspresyjne „mozaiki” pulsujące intensywną emocjonalnością wyrażającą radość doznawaną z zaistnienia impulsu poczucia zwanego aktem tworzenia. Znaki symbole głosiły jakąś bliżej nieokreśloną tajemnicę:



Drugi okres twórczości Romana Nygi — to swoista rodzajowość stworzonych przedstawień: urealnieniu ulegają postacie ze świata ludowej wyobraźni — konkretne kształty przybierają utopce, strzygi, skarbnicy i zaklinacze deszczu — cały ten panteon fantastycznych „stworoczków” istniejących dotąd wyłącznie w imaginacji ludzi, którzy znali owe postacie jedynie z baśniowych opowieści. Powstają portrety ludzi artyście najbliższych: matki, ojca i członków jego rodziny — surowe, wnikliwie i czule ukazujące najważniejsze cechy charakterologiczne przedstawianych postaci: każdy z tych obrazów zawiera konkretne przesłania stanowiące jak gdyby sekretne wyjaśnienie tematycznych uogólnień jakimi artysta się posługuje. Owa skłonność do symbolu i metafory przy jednocześnie realistycznym potraktowaniu niektórych przedstawień, rozwinęła się u Nygi w nową kreacyjność o silnie moralizatorskich tendencjach. Wcześniej mieliśmy do czynienia z elementami sposobu obrazowania właściwego pojęciu zjawiskowości, teraz zaś — swoistej wizyjności, poprzez którą ujawnia się naszym oczom universum ludzkiego istnienia, gdzie wszystko może się zdarzyć — pomyślnie lub też tragicznie dla każdego z nas. Krzyk uległ jakby ściszeniu. Ale wciąż jest obecny w malarstwie Romana Nygi, bo świat w którym żyjemy wciąż jest wstrząsany sprzecznościami i podzielony: może sztuce — mówi artysta — uda się go scalić we wspólny dla wszystkich dom? Czy pojęcie wspólny, będzie również znaczyło, że każdemu... bliski?

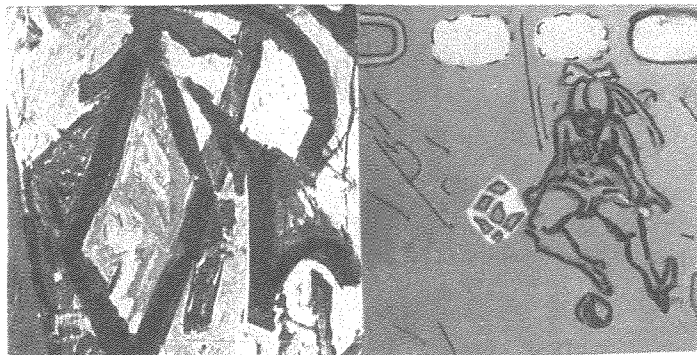
Katowice, wrzesień 1989 r.

Eugeniusz Zaczyk

Urodzony w 1938 roku w Bieruniu na Górnym Śląsku, żyjący tam dziś i działający artysta Roman Nyga, w swojej — obejmującej już trzy dziesięciolecia — twórczości, stale szukał spotkania z współczesną mu sztuką zachodnią. Roman Nyga nie jest postmodernistą, lecz twórcą, który już bardzo wczesnie pozwolił sobie na swobody estetyczne, nie będące raczej w zwyczaju polskiej sztuki oficjalnej, a nawet dla zachodnich oczu niezwykle. „Za wcześnie i za późno” — tak kiedyś skomentował swoje prace sam artysta. Rzeczywiście, jego dzieło — patrząc wstecz z dystansu czasu — rozwija zaskakujący rodzaj współczesności, gdyż linie zbliżone naszej własnej perspektywy przesunęły się i w naszym polu widzenia znalazło się coś, co wykazuje swoistą aktualność.

Po studiach na Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, powstają z początkiem lat 60-tych obrazy, w których Roman Nyga nawiązuje do abstrakcyjnego ekspresjonizmu. „Znaki”, tak nazywa się wczesny obraz, a impulsywny gest malarstwa i kompozycji przekazane zostają patrzącemu jak zwięźle sformułowana informacja, w której najpierw rzuca się w oczy tytuł prowokujący do dalszej lektury tekstu. W obrazie tym obecna jest już w całej pełni malarska siła i ekspresyjna świeżość, które są stałymi cechami artystycznej pracy twórczej; są tym, dzięki czemu bez trudu tworzy on przejścia i formy mieszane abstrakcji i figuralności, tak charakterystyczne dla jego twórczości artystycznej.

Prace lat 70-tych świadczą o jakimś dalekim pokrewieństwie z pop artem. Maluje obrazy takie jak np. dyptyk: „Mała

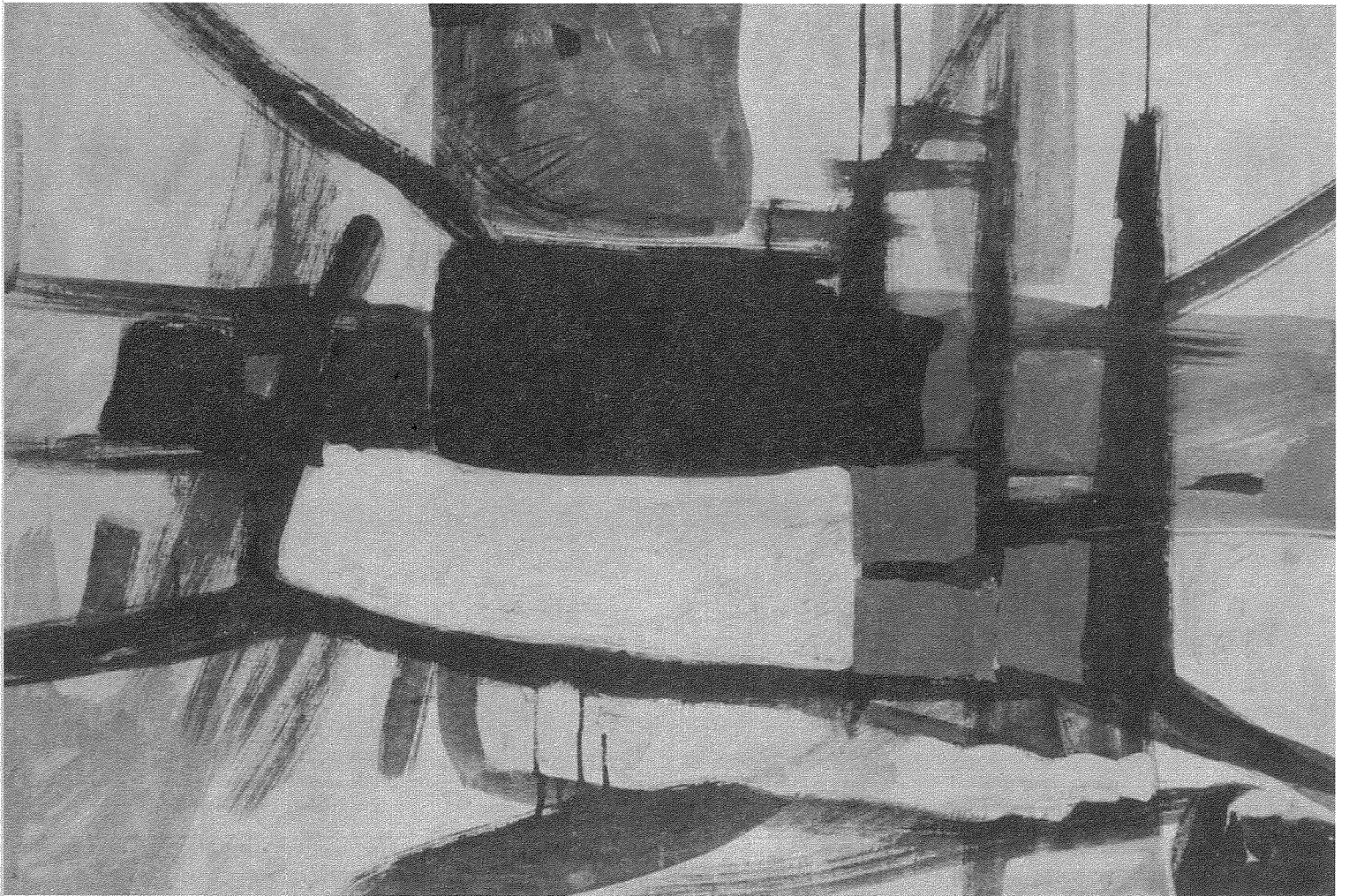


dziewczynka a realizm życia” z 1972 /73 r. Łączy w nich sprzeczne style, abstrakt i konkret, malarskość i linearyzm, parafrazując je w sposób, który zbliża go — przynajmniej formalnie — do stosowanego w malarstwie postmodernistycznym cytatu. Dyspozycje konceptualne widoczne stają się często wówczas, gdy przy pomocy tekstów i diagramów konkretnie uchwytne forma obrazu łączona jest w obszerniejszy związek. „Moje — Twoje” to tytuł wieloczęściowego obrazu z 1974 roku, który współdziała równocześnie z elementami konceptualnymi oraz abstrakcyjno-ekspresywnymi, symbolicznymi i metaforycznymi zestawieniami. Ale i tu wszystko to podporządkowane jest wypowiedzi artystycznej wymierzonej na złożone treści społeczne. Na ten czas przypada również silne zaangażowanie się Romana Nygi w katowickiej grupie artystycznej ARKAT, która organizuje sympozja i dyskutuje o znaczeniu społecznym sztuki oraz jej odniesieniach do współczesności.

Począwszy od 1978 roku podejmuje Roman Nyga kilka podróży zagranicznych, m. in. do Szwajcarii i RFN. Spotkania z obrazami Maxa Beckmanna oraz innych ekspresjonistów, z nowym ekspresyjnym malarstwem, pozostawiły w obrazach artysty swoje ślady. Odtąd dominują tematy, w których rzeczywistość przesiąknięta jest mitem oraz imaginacją. Kolor stanowi tu materię naładowaną emocją, jest wyrazem eksplozji stanu uczuciowego. Roman Nyga tworzy obrazy będące lustrzanym odbiciem i odpowiednikiem społeczeństwa, które zagubiło wrażliwość wobec siebie i swojej podstawy życiowej, czyli natury. W wizjonerską — często groźną — ekspresyjność jego obrazów wkrada się jednak czasem optymistyczny, prawie utopijny ton, jak np. w obrazie „Bieruńskie Elizjum” z 1987 roku, gdzie na tle mitologicznego krajobrazu widać (w podwójnym wizerunku z matką) artystę w barwach wojennych.

Kolonia, maj 1989 r.

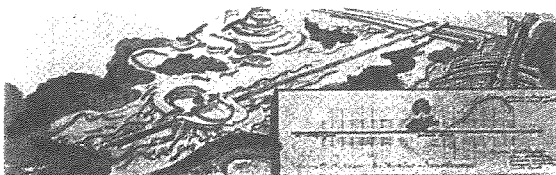
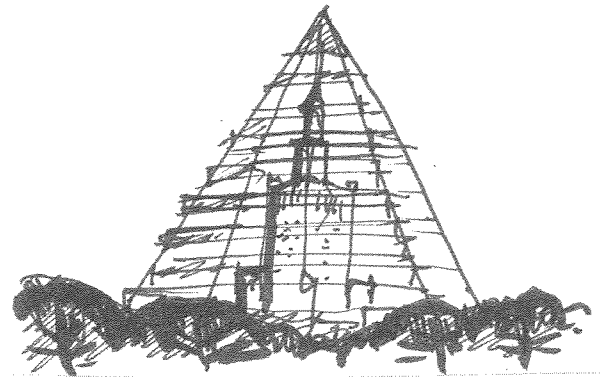
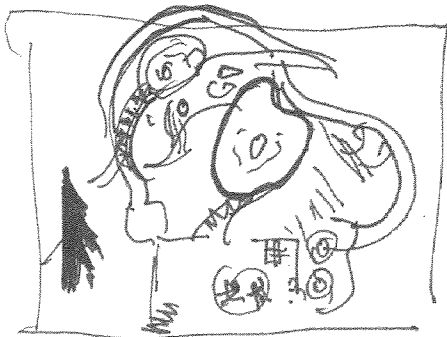
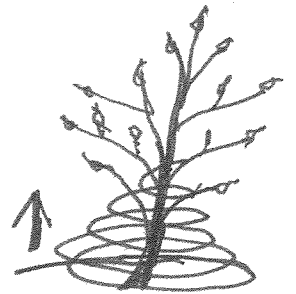
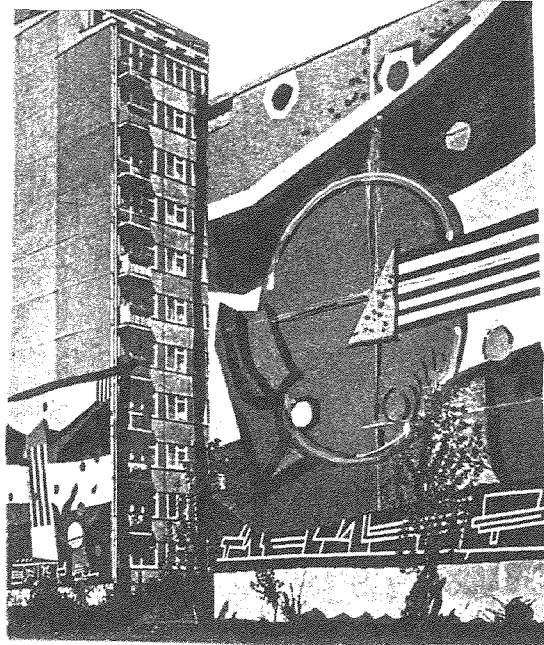
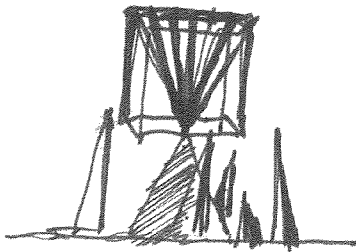
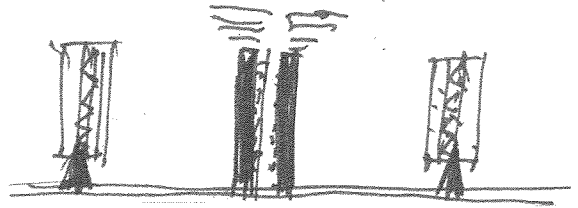
Tobias Gerstner



Kompozycja, tempera na płótnie, 60 x 90 cm, 1964 r.

SYMPOZJA PLASTYCZNE — „KOLOR I FORMA W PRZESTRZENI”

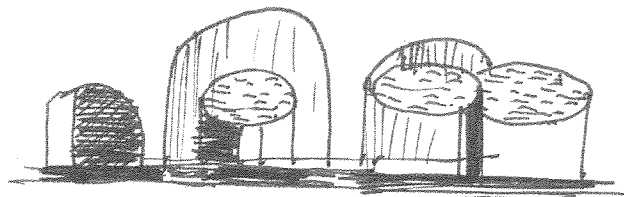
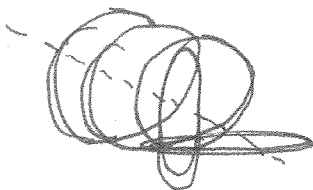
- 1970 — „Wrocław 70” — Celina
Warszawa „Trasa W-Z”
- 1972 — „Łosiów”
- 1973 — Warszawa „Rzeźbiarze Wislostradzie”
Warszawa „Propozycje dla Warszawy”
- 1974 — „Śródmieście Sosnowca” (nagroda)
— „Krapkowice”
- 1974—1975 — „Opole”
— Katowice „Osiedle Tysiąclecia”
- 1974—1976 — „Lubelskie Spotkania Plastyczne” (realizacja)



ROMAN NYGA: Architektura w krajobrazie

spółka autorska: Marian Bogusz i Roman Nyga widzą centrum sztuki tam, gdzie dotychczas nie było, a więc koło Pałacu Kultury i Nauki. Ich koncepcja niezwykle fantastyczna — przewiduje otoczenie PKiN-u przyszłą podkolorowaną obudową, w której mieściłyby się różne placówki kulturalne.

Express Wieczorny 26.IX.1973 r. Nr 229



STARAM SIĘ BYĆ TUTAJ, ALE NA SWÓJ SPOSÓB...

Bieruń Stary, ciche i spokojne miasteczko na Górnym Śląsku — wydawałoby się — zanurzone gdzieś w innej czasoprzestrzeni, poza złudną metafizyką domniemanego „przejścia” w dwutysięczny rok. Chociaż świat żyje tu własną miarą i innym tempem, choć naznaczony jest jeszcze tradycyjnymi wartościami, coraz donośniej przenikają mury starych kamieniczek rozgwar wielkiej polityki i mediów. Zmienia się, niestety, oblicze małych miasteczek. Regułą staje się utożsamianie czasu z pojęciem chwili, w której przecież trudno dopatrzeć się odbłasku trwania...

Jednak w bieruńskiej pracowni Romana Nygi, pośród licznie spiętrzonych na poddaszu płócien, ustawicznie powracają kategorie zarówno czasu jak przestrzeni. Powraca w równej mierze magiczne, co pragmatyczne, postrzeganie człowieka i jego historii.

*„Żyjemy teraz w całkiem innym świecie...” **

Staramy się rejestrować siebie i swój czas w rozmaitych narracjach, które porządkujemy, hierarchizujemy i periodyzujemy. Co prawda zdarza się czasem, że jest to już tylko rekonstrukcja, ale wyobrażenia zbiorowa potrzebuje konwencji, jaką służy taka „sztuka”. Przeglądamy się w niej niczym w lustrze, aby odkryć własne korzenie.

„Zacząłem moje poszukiwania, aby odnaleźć swoją tożsamość.”

Malarstwo Romana Nygi to przede wszystkim samorodna próba obrony i oswojenia otaczającego świata. Świata, w którym przez minione półwiecze dramatycznie szybko urastał obszar wydziedziczenia i wyjąłwienia ducha. Malarz już w swych pierwszych pracach, pochodzących z początku dekady lat sześćdziesiątych, poszukiwał oparcia w takim systemie oznaczania, który mógł — jak to kiedyś trafnie napisał Mircea Eliade — *„położyć kres napięciu spowodowanemu przez względność oraz trwodze wynikającej z dezorientacji”*. Przeto bardziej można postrzegać ontyczny niżli estetyczny charakter nawet tych wczesnych penetracji malarskich Romana Nygi. Poszukiwania w tych pierwszych latach twórczej działalności artysty — a były to prace nawiązujące do konwencji abstrakcyjnego ekspresjonizmu — przypadły na kryzys dominacji przedmiotu w obrazie i konwencjonalnej reprezentacji. Mogły się zatem doskonale wpisać w panoramiczny rys polskiej sztuki tamtego okresu. Z jednej strony mamy tu wręcz uwodzicielską moc oraz energię, jaką dawała perspektywa spójności i harmonii, z drugiej zaś potencję niespokojnych układów przestrzennych, które zdominowały dynamikę malarstwa owej dekady. Nic w tym zresztą dziwnego... Po latach socrealizmu — mimo cokolwiek przeświecających kurtyn i nieco uchylonych rubieży — do drzwi donośnie pukał już Neuzeit. Nowoczesność pachnie niemal wszystkim, wszystkiego w niej można się dopatrzeć. Ale też — sama w sobie — dystynkcja ta zawsze bywa targana siłami co najmniej antagonistycznymi. I niewiele pozostaje tu miejsca na niekłamną oryginalność, swoistość, odmienność.

„Suo modo, czyli po swojemu...”

Roman Nyga — mimo cokolwiek schematycznie pojmowanego podówczas abstrakcyjnego paradygmatu w sztukach plastycznych — zdołał odnaleźć się w nowej rzeczywistości i włączyć aktywnie do życia artystycznego, nie zatracając własnego stylu oraz oblicza. Jakkolwiek nie łamał w niczym wyradzającego się na oczach

współczesnych kanonu, potrafił artykułować i prezentować w swej sztuce coś więcej ponad zastany kontekst powielany teoremat. Był jednym ze współzałożycieli śląskiej grupy twórców ARKAT, ale niemal równocześnie zajmował się malarstwem stricte architektonicznym. Malował na fasadach oraz we wnętrzach budowli świeckich i sakralnych. Zawsze, także podczas studiów kontynuowanych pod kierunkiem profesora Taranczewskiego, stara się iść własną drogą i pracować po swojemu. W pracach pochodzących z tamtego okresu doszukiwano się — zresztą nie bez dozy słuszności — istotnych walorów ekspresywnych. Ta zaś „przypadłość”, ta bezsprzecznie metafizyczna szczelina tego malarstwa, pokrótce miała się okazać tak wyróżnikiem jak atrybutem twórczości Romana Nygi. Pytano już wówczas — skąd to się bierze i gdzie właściwie jest pomieszczone zaplecze duchowe tej ekspresyjności?

„Moja matka bardzo lubiła zachody słońca. To mi strasznie weszło w głowę... I tak jakoś zostało we mnie to zauroczenie ostrym kolorem. Niektórzy później chcieli to stonować.”

Roman Nyga to przypadek artysty i autochtona, który nigdy i w żadnym razie nie wyrzekł się swojego śląskiego dziedzictwa, na które składała się bogata tradycja, ranga rodziny będącej ostoją ludzkiego bytowania i chrześcijaństwo jako duchowy fundament. Rodzina artysty — stryj (dyplomowany artysta oraz redaktor pisma), a także dziadek i ojciec — od początku wieku posiadali własny zakład malarski i — jak sam twierdzi — *„zawsze w tym co malowali, było dużo ekspresjonizmu... To może byli ludzie prości, ale ich filozofia życiowa pozornie była tylko ludowa i zgrzebna, zawsze jednak sięgała wyżej”*.

Nie można też zapominać, że śląska tradycja ikonograficzna, począwszy od sakralnej sztuki średniowiecznej, była niezwykle ekspresyjna. Świadczą o tym rozliczne przedstawienia dewocyjne o charakterystycznym schemacie ikonograficznym. Jaskrawym tego przykładem jest słynna pieta śląska z Lubiąży, pochodząca z XIV wieku. Obowiązuje tu nie realizm, lecz stylizacja, która nie zmierza ku równowadze, lecz zdecydowanie przerysowanymi środkami wyrazu.

Pochodzenie autorskiej ekspresji i refleksji ma więc bez wątpienia wiele źródeł. Ten aspekt zaowocował większą świadomością własnego stylu. To zaś niebawem sprawiło, iż Roman Nyga z tym większą uwagą zaczął pomieszczać w ramach obranego medium własne spostrzeżenia, konstatacje, nasuwające się rozterki.

„Chciałem znaleźć się formalnie i wiedzieć, gdzie faktycznie jestem.”

Przedsięwzięty przezeń język dawał nowe możliwości odwzorowywania i prezentowania zakresu poszukiwań w obrębie formy i koloru. Nie przypadkiem na początku lat siedemdziesiątych powstaje słynny cykl obrazów — „Próba wytyczenia kręgu” — będący jawną hipostazą owych rozważań i próbą określenia relacji zachodzących między artefaktem, artystą a rzeczywistością. Ekstrapolowanie przestrzeni „intymnej”, najbardziej osobistej, sprzęgło się z rozważaniami nad konstrukcją obrazu pod względem kolorystycznym i podziałem płaszczyzny.

Działalność wystawiennicza Romana Nygi, a pamiętajmy, że były to już lata siedemdziesiąte, spotkała się z wyraźnym rezonansem. Wystarczy przypomnieć wieloczęściową pracę zatytułowaną „Moje – Twoje”, która do dziś dnia robi na odbiorcach ogromne wrażenie.

Kultura wizualna w latach siedemdziesiątych była nacechowana fetyszycją człowieka i wytworami jego kultury. Jednak zainteresowania czy predylekcje ku artykulacji prozaiczności życia codziennego, jego rytuałów i społeczno-politycznej *drammy* nie zaspokajały najwyraźniej ambicji Romana Nygi, którego aspiracje sięgały



„NN 1-2”, płótno, akryl, 95 x 620 cm, 1999 r.

znacznie dalej. W przeciwieństwie do modnego wówczas pop-artu, który unifikował kulturę niską i wysoką, Nyga starał się ogarnąć więcej i dosadniej. Można powiedzieć za Emanuelem Levinasem, że świat nie był dla niego „neutralnością” obrazu, „*ale błaganiem, które mnie dotyczy w swej nędzy i w swej Wzniosłości*”. Dlatego w ustawicznie stawianych pytaniach oraz problemach, malarstwo to spontanicznie, acz wręcz do bólu, uzewnętrznia stany emocjonalne człowieka, sięgając przy tym do kluczowych archetypów i symboli otaczającej rzeczywistości. Dzięki pomieszczeniu w świetle obrazu tekstów bądź diagramów prace Romana Nygi pod koniec lat siedemdziesiątych nabierają intertekstualności, a to przydaje im zupełnie nowej, konceptualistycznej jakości.

„Zainteresowanie sztuką konceptualistyczną wiązało się z poszukiwaniem tożsamości, z zagadnieniem formy i koloru w przestrzeni. Było to dla mnie coś zupełnie nowego...”

Konceptualistyczny epizod w biografii Romana Nygi przypada na schyłek dekady rzekomego „cudu gospodarczego” lat siedemdziesiątych. Jakkolwiek rzeczywistość społeczna pękała w szwach, wiele środowisk artystycznych w Polsce przejawiało jeszcze przez jakiś czas dużą aktywność twórczą, czego najdobitniejszym wyrazem było m.in. kino tzw. „moralnego niepokoju”, rozmaite akcje plastyczne, powstawanie nowych grup i kolejnych manifestów.

Roman Nyga w tamtym okresie był członkiem śląskiej grupą ARKAT, a także współpracował z nieżyjącym już Marianem Boguszem, który organizował cieszące się dużą popularnością sympozja plastyczne „Kolor i forma w przestrzeni”. Projekty te, aranżowane w wielu miastach na przestrzeni lat 1970 – 1978, z założenia stricte konceptualistyczne, miały być próbą „*bycia ze sztuką tam, gdzie człowiek jest, gdyż twórczość — jak pisał Nyga w jednym z tekstów towarzyszących tym przedsięwzięciom — powinna nawiązywać do realnej rzeczywistości i potrzeb człowieka*”. Realizowane podówczas koncepcje plastyczno–przestrzenne, mimo udziału i „akompaniamentu” osobowości tej miary, co Gierowski czy Stażewski, trafiły w próżnię społeczną, bowiem był to już czas, gdy współczesność, a zwłaszcza jej tło społeczno-polityczne, osiągnęły apogeum wyczerpania, za którym jawiły się szaleństwo i aberracja rządzących elit. Rzeczywistość zdawała się porzucać podmiot na rzecz piętrzących się masek i pozorowanych ról społecznych. Dyskurs artystów — trawestując Rolanda Barthesa — nie był przez nikogo podtrzymywany i w rezultacie stał się dyskursem *ostatecznej samotności*. Ten stan rzeczy stworzył nowe wyzwania i nowe motywacje.

„Powędrowałem sobie po świecie, trochę przez absolutny przypadek.”

O 1978 roku Roman Nyga odbywa szereg podróży po Europie Zachodniej, gdzie styka się m.in. z estetyką niemieckich *Neue Wilde*, a zatem z malarstwem, w którym zagadnienie koloru oraz problematyka ekspresji zdają się dominować swą „wyuzdaną” retoryką nad logosem obrazu. Irredenta „nowych dzikich” zapewne przyczyniła się w jakiejś mierze do szukania poszlak i pokrewieństw, do wyostrenia przyrodzonego przecież polskiemu artyście algorytmowi i rodzajowości jego własnego *widzenia* sztuki i rzeczywistości.

Roman Nyga w swych nowych obrazach odwołuje się do symboliki zakorzenionej w ludzkim doświadczeniu zbiorowym. Powraca problematyka prawdy o świecie i człowieku, który znajduje się wpół drogi między sacrum a profanum. Metafora przenosi nas od abstraktu do konkretności. Peregrynacje estetyczne po kościołach, galeriach i pracowniach artystów w Holandii, Niemczech czy Szwajcarii przyczyniają się zatem do ponownego odkrycia immanentnych walorów ikony.

„Obraz jest dla mnie czymś do odkrycia.”

Efekt powierzchniowy, jakkolwiek ekspansywność i agresja barwy oraz samej formy są bezsprzecznie uderzające w malarstwie Nygi od połowy lat osiemdziesiątych, nie dominuje nad głębią. Emotywność tej twórczości wiąże się z grawitowaniem ku kreacji, która jest raczej wyrazem wewnętrznej konieczności. Pojawiają się tu zatem relacje rekonstruujące. Z jednej strony mamy czystą ewokację realności, wtargnięcie cytatów z rzeczywistości dnia powszedniego, uwypuklanie marginaliów i peryferii, do jakich współczesny świat sprowadza jednostkę i rodzinę, z drugiej strony — filtr tradycji i sakralizację celebry codzienności.

W pracach datowanych na drugą połowę lat osiemdziesiątych z pozoru dość nieoczekiwanie pojawia się transfiguracja odziedziczonych przez śląską tradycję znaków ikonograficznych oraz jej toposów, swoiste imaginarium czy — jeśli zgodzić się na formułę Borghesa — zoologia fantastyczna.

„Było to coś po drodze.”

Bez wątpienia powstanie tych prac nie było rezultatem jakiegokolwiek koniunktury czy presji mitologizacji. W obrazach realizujących ten wątek przejawia się raczej przebudzenie mityczności w czasach pozbawionych mitu. Zabieg ten to najwyczejniej wpisanie swej pracy w już istniejący paradygmat historii duchowej ludności tego regionu. Nie można uciec przed rzeczywistością. Nawet zatrzęsienie okien jest otwarciem się na inny wymiar jej atrybutów. Moce perswazyjne tego zadziwiającego imaginarium, bo przecież niejednokrotnie są to bezsprzecznie twory czystej wyobraźni — nie stawiają przed odbiorcą jakichkolwiek nakazów i nie wyznaczają linii demarkacyjnych, ponad to, co cielesne, a to, co duchowe.

*„Są u mnie zapatrzenia w dwóch kierunkach - stąd dwutwarzowe postacie, kulturowy dualizm,
który mnie nie dzieli. Widzę go mile.”*

W obrazach Romana Nygi namiętność i sensualność przenika każdy kęś i przedziwo kreowane rzeczywistości. Dlatego żywołowość i pozorna chaotyczność jego kompozycji może sprawiać na odbiorcy mylące wrażenie. W istocie jest to wyraz napięcia pomiędzy ekspresją a dyskursem człowieka i artysty. Zgrzebna codzienność sąsiaduje tutaj z duchową doniosłością przedstawianego świata. Udramatyzowane wizerunki człowieka są śladem egzystencjalnych doświadczeń artysty zawsze i wciąż zawieszonoego pomiędzy własną chromością i irracjonalnością a potencjalną obecnością Absolutu.

Twórczość Romana Nygi przez całe lata jego działalności przybierała formę subiektywnych przeświadczeń i wierzeń w podstawowe wartości malarskiego warsztatu: w formę i kolor. Za tymi elementarnymi prawdami jest jednak także wieczna opresja i egzaltacja wielkiego artysty, jest podmiotowość, która posiada historię, uczciwość i niepokój. Bez nich nie sposób wyobrazić sobie sztuki — żywej i wciąż poruszającej.

Roman Lewandowski

*Wszystkie cytaty, jeśli nie są oznaczone inaczej, stanowią fragmenty wypowiedzi Romana Nygi.



Kompozycja, tempera na płótnie, 150 x 120 cm, 1966 r.

Roman Nyga

- 1938 urodzony w Bieruniu na Górnym Śląsku
- 1956–62 studia na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w pracowni prof. Wacława Taranczewskiego
- 1964 współzałożyciel śląskiej grupy twórców ARKAT w Katowicach
- 1969 malarstwo o tematyce religijnej
- 1970–78 udział w sympozjach konceptualistycznych „Kolor i forma w osiedlach i miastach” Wrocław, Warszawa, Opole, Katowice, Lublin
- 1979 malarstwo o tematyce śląskiej
- 1989 stypendium Fundacji Jana Pawła II, zrealizowane w Akademii Katolickiej w Stuttgarcie i Stacji Sztuki Sankt Peter w Kolonii
- 1992 członek Stowarzyszenia Wolnych Twórców Projekt Oberbuschweg w Kolonii
- 1994 współautor „Stworków śląskich” książki o tradycji i kulturze Górnego Śląska

Wystawy indywidualne:

- 1963 Teatr 38 Kraków
- 1969 BWA Katowice
- 1973 Galeria Katowice Katowice
- 1988 Muzeum Diecezjalne Katowice
- 1989 Galeria Alphaflor Freiburg (D); Galerie Dam-Beldende Kunst Assen (NL)
- 1990 Galeria am Buttermarkt Kolonia (D)
- 1992 Cercle Royal des Beaux-Arts Liege (B)
- 1995 Muzeum Archidiecezjalne Katowice; Muzeum Górnośląskie Ratingen (D); także w galeriach w: Krakowie, Katowicach, Zurichu, Amsterdamie, Fürth, Norymberdze, Königswinter, Tongeren, Bieruniu i Gundelfingen
- 1997 Galeria LO patronat BWA Wałbrzych „II-Spotkania Katowice Kolonia” („Begegnungen”, razem z Arne Bernd Rhau)
- 1998 Kunstraum 76 A Kolonia

W różnych latach i galeriach w: Krakowie, Katowicach, Zurichu, Amsterdamie, Fürth, Norymberdze, Königswinter, Tongeren, Bieruniu i Gundelfingen.

Wystawy zbiorowe:

- 1971 Folkwangmuseum Essen (D); Paryż Juvisy (nagroda zbiorowa) (F)
- 1992 Ignis Kolonia (D)
- 1994 „transcendecje” Centrum Kultury, Katowice (z Grupą Oberbyschweg)
- 1995 Johannbau Dessau (D); „Sztuka religijna” Muzeum w Gdańsku; „Sztuka Polska” Hauptbahnhof, Stuttgart
- 1996 BBK Stapelhaus Kolonia (D)
- 1997 „II-Spotkania Katowice Kolonia” Centrum Kultury, Katowice
- 1998 Muzeum Archidiecezjalne, Wrocław

W różnych latach i galeriach w: Morawskiej Ostrawie, Pradze, Opawie, Wiedniu, Miscołcu, Warszawie, Krakowie i Katowicach

Ważniejsze wystawy w kraju:

- 1964 Warszawa, Sopot „V ogólnokrajowa Wystawa Marynistyczna”, 1965 Wrocław „II Biennale Rysunku”, 1966 Szczecin „III Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego”, Słupsk „Konfrontacje 66”, 1969 Katowice „I i II Ogólnopolski Plener Przemysłowy”, Bielsko „Jesień Bielska”, 1974 - Warszawa „Panorama Katowicka”, 1975 Warszawa „Panorama Opolska”, Warszawa „Wystawa XXX-lecia PRL” (nagroda), 1981 Szczecin „Wystawa okręgu ZPAP Katowice”, 1987 Katowice „Wspólnota 1”, 1989 Katowice „Wspólnota 2”

Sympozja Plastyczne „Kolor i Forma w Przestrzeni”:

- 1970 Wrocław „Wrocław 70” (Celina), Warszawa „Trasa Muzeum Narodowe - Zalew Zegrzyński”, 1972 „Łosiów”, 1973 Warszawa „Rzeźbiarze Wisiostradzie”, Warszawa „Propozycje dla Warszawy”, 1974 „Śródmieście Sosnowca” (nagroda), „Krapkowice”, 1974-75 „Opole”, Katowice „Osiedle Tysiąclecia”, 1974-76 „Lubelskie Spotkania Plastyczne” (realizacja)

Nagrody w konkursach, prace w muzeach i zbiorach prywatnych w Polsce i za granicą.
Członek ZPAP (Katowice) i BBK (Kolonia)



„Spojrzenia”, karton, akryl, 100 x 80 cm, 1999/2000 r.

SUMMARY

In den Bildern von Roman Nyga durchdringen Leidenschaft und Sensualität jedes Stück des Gewebes der geschaffenen Wirklichkeit. Deshalb macht das Ungestüm und die scheinbare Verworrenheit seiner Kompositionen auf den Betrachter einen irrenfürender Eindruck. In Wirklichkeit ist das ein Ausdruck einer Spannung zwischen Expression und dem Diskurs des Menschen und Künstlers. Derbe Alltäglichkeit ist hier benachbart mit geistiger Erhabenheit der vorgestellten Welt. Dramatisierte Bildnisse des Menschen sind Spuren existentieller Erfahrungen des Künstlers, der immer und fortwährend in der Schweben ist zwischen eigener Ohnmacht und der Irrationalität potentieller Anwesenheit des Absoluten.

Das Kunstschaffen von Roman Nyga hat in den Jahren seiner Tätigkeit die Form von subjektiven Überzeugungen und Glauben an die Grundwerte der Malerwerkstatt: Form und Farbe, angenommen. Hinter diesen Wahrheiten steckt aber auch die ewige Bedrückung und Begeisterung eines grossen Künstlers, persönliche Auffassung und Unrast. Ohne sie aber kann man sich eine lebendige und bewegende Kunst überhaupt nicht vorstellen.

*Tekst – Roman Lewandowski
Tłumaczenie – Jerzy Nyga*

Roman Nyga's creation during all this years his activity was rising form of subjective convictions and of beliefs in basic values of painter's workshop: in form and colour. Besides these elementary truths is however also eternal plight and exaltation of great artist, there is subjectivity which possesses its history, honesty and restlessness. Without them, there is no way imagine arts - lively and continually moving.

Tekst i tłumaczenie – Roman Lewandowski

„Obrazy te zdają się opowiadać, choć nie opowiadają nic. W końcu te opowieści obrazów są dla niego niczym innym jak tylko okazją do malowania...

Chciałbym z jednej strony podkreślić rozdział między tymi postaciami i sytuacjami, a tym co jest malowane, a jednocześnie zaznaczyć, że mimo tego rozdzielenia właściwie więcej tu malarstwa niż się wydaje i niczego innego jak malarstwa i to całkowicie swobodnego, a jednak jest to malarstwo, które z miłością i troskliwością pragnie stworzyć obraz...”

Fragmety z przemówienia ks. prof. Fr. Mennekesa
na otwarciu wystawy R. Nygi w Ratingen, czerwiec 1995



W obrazach Nygi wyczuć można nie tylko w sposobie ukazywania natury i w używaniu tradycyjnej ikonografii chrześcijańskiej, ale także w doborze, wymieszaniu i nakładaniu farb, istotę i ducha tego co boskie. Kolor jest u niego ponad obrazem i tematem nośnikiem transcendentnego przesłania, które wskazuje na coś więcej niż tylko na atmosferę, na coś pełnego nastroju i duchowo-kosmicznego.

Najnowsze obrazy posługują się w jeszcze większej mierze abstrakcją. Świadomie starają się oderwać od powiązań z tym co tematyczne, opowiadające, figuratywne, przedmiotowe. Nie opowieść, lecz pełne napięcie połączenia kolorów, linii, form, melodii, rytmu, proporcji, tkanki i załamania stanowią centrum jego wysiłków i poszukiwań nowych środków wyrazu.

W swoich potykaniach malarz stawia nie na spolegliwe, miękkie, lśniące farby olejne, ale nasyczone, twarde, świecące farby akrylowe. Kolory mają świecić jak boży klejnot i umacniać nas ognistą siłą swego promieniowania w naszej świadomości. O wiele bardziej niż farby olejne - tak Roman twierdzi - zamiary czupurnego, bojowego malarza wyrazić potrafi intensywność farb akrylowych: „My Ślązacy kochamy krew i życie, stąd obrazy moje powinny być ogniste.”

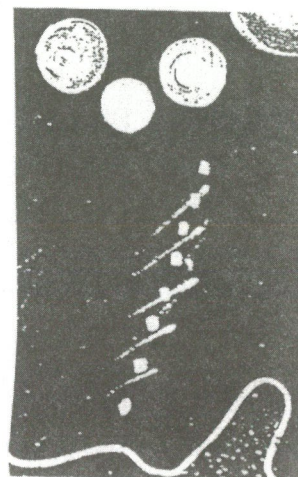
W swej żywej, prawie jednobrzmiącej ekspresywności silnie świecące kolory jakby chciały swym apokaliptycznie inspirowanym podtonem poszerzyć kompozycję obrazu o jakąś eschatologiczną płaszczyznę.

"Sztuka Nygi" (fragmety) dr J. M. Calleen, Kolonia 1993

razem z Arne Berd Rhaue)

**SPOTKANIE
BENEGNUNG**

czyli wspólne tworzenie obrazu
jest owocem wieloletniej
koleżeńskiej przyjaźni
łączącej obydwu twórców,
jest wskazaniem Dobra jako celu,
w oparciu o wspólną
tradycję kulturową.



In het werk van Roman Nyga staan religieuze en regionale thema's centraal. Schilderkunst betekent voor hem het uiten van intensief beleefde emoties. Zijn composities zijn klassiek geordend, maar de kleuren laten zijn doeken bijna exploderen...

De kleurrijke vlakken zijn het meest opvallend en kenmerkend voor het werk van Roman Nyga. Soms heel subtiel, dan weer zorgeloos lijken ze op het laatste moment op het doek aangebracht.

DAM

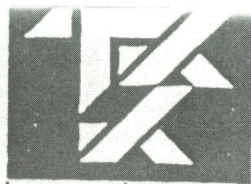
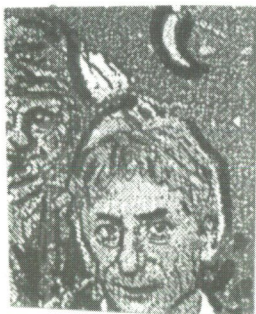
Zelf schreef hij over zijn werk:

'Schilderkunst in onze tijd is kampen met de hedendaagse werkelijkheid. Schilderen is net zo moeilijk als spreken over onze huidige wereld, als spreken over de eigen vreugde, het eigen leed en de eigen verlangens...'



21 augustus in de Galerij Pevee-Renson, Sint-Truidenstraat 2, Tongeren een intieme expo van de werken van Roman Nyga, de verbluffend begaafde kunstschilder die - op wereldtoernee - de wereld laat meegenieten van

de creaties die hij na een intens gesloten werking te Polen naar ons toe brengt. Hij is afkomstig van Silesië,



tongerse kunstkring

INTRODUCTION:
MONSIEUR HERMAN de BUYZER
PRESIDENT DU CERCLE D'ART TONGROIS
VICE-PRESIDENT DE LA FEDERATION DES ARTS
PLASTIQUES DU LIMBOURG

TENTOOSTELLING TOT 2 SEPTEMBER
EXPOSITION JUSQU' AU 2 SEPTEMBRE



⇒ ROMAN NYGA (na snímku při vernisáži v ZŠ SRÁMKOVA): „Velmi jsem připoutáný do té mojí bieruňské otčiny. Je malinká, ale zároveň rozlehlá a překrásná, stejně jako ta část Evropy, po které putuji jako autor na výstavách své malířské tvorby. Ve svém malování se snažím zachytit hlas své slezské země, jeho značně složitou a působivou melodiku vyjádřenou dlouhodobou úporností s jakou obyvatelé tohoto regionu zůstávají věrni sami sobě. Chci, aby se ten hlas ozýval v mých obrazech svým vlastním čistým tónem a to srozumitelně a blízce. Je určen každému, kdo se hodlá do něj zaposlouchat.“

L'artiste - peintre de la Haute Silésie /Pologne/, de l'ancienne zone frontiere de la région des rencontres de différentes cultures ainsi que de la grande région industrielle.

L'expressionnisme des couleurs et un spécifique mythologisme de la réalité caractérisent la peinture de Roman Nyga. Cette réalité prend la forme d'une parabole de peinture proclamant la raison du retour de son existence à l'origine. Ses tableaux sont une image métaphorique de la contemporanéité inspirée de l'héritage culturel et de moeurs de la région de laquelle il provient.

Roman Nyga
— przybysz z Górnego Śląska (Bieruń Stary), wzbudził egzaltacyjną ciekawość



swoją „nieokielznaną”, żywiołowo „dziką” kolorystyką. Mistyczna symbolika zderzona z konkretnymi elementami czytelnej rzeczywistości — tworzyły aurę misternej tajemniczości odwołującej się do Zapomnianych Zdarzeń Przeszłości, a zarazem zapowiadających ich odrodzenie się w wymiarze Nowej Terażniejszości.

CERCLE ROYAL DES BEAUX-ARTS
RUE SCEURS DE HASQUE, 1A - LIEGE - TEL. (041) 23 43 91
DU 5 AU 17 JUIN 1992
TOUR LES JOURS DE 11 H A 13 H ET DE 14 H A 18 H. DIMANCHES ET JOUR FÊTE Y COMPRIS
CERCLE DE NAMUR, S.A. 132-1027

theaterfürth

Galerie alphafior

„... ewige Offenbarung des Lebens und der Welt ... Faszination! Freude und Traurigkeit, Liebe und Haß, Pflege und Kampf, Besänftigung und Schmerz ... Aufblühen des Bewußtseins, Erbschaft, persönliche Entwicklung und all das zwischen Anderen und für Andere. Die Spur des persönlichen Wählens und der Existenz Anderer ...“

Roman Nyga

Bytomskie Centrum Kultury



**Centrum Sztuki
Galeria Kronika**



Bytom, Rynek 26, tel./fax 281 81 33
wystawa czynna od 7 kwietnia do 5 maja 2000 r.

wystawa towarzysząca

**Galeria Rotunda
Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bytomiu**
Pl. Sobieskiego 3, tel. 281 82 91

kuratorzy wystawy:
Leonard Jaszczuk
Roman Lewandowski

opracowanie graficzne katalogu:
Danuta Jaszczuk